

Stefan Moysa

Powołanie w Biblii", Kazimierz Romaniuk, Katowice 1975 : [recenzja]

Collectanea Theologica 47/1, 251-252

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Drugi teologiczny artykuł pióra Odilo Kaisera, który posiada też pastoralny charakter, mówi o zastosowaniu wiedzy egzegetycznej o Synu Człowieczym do praktycznego głoszenia ewangelii.

W sumie, dzięki starannemu doborowi tematów, dzieło stanowi zwartą całość, co — jak wiadomo — przy takiej ilości autorów jest ideałem, często niemożliwym do osiągnięcia. Będzie ono miało duże znaczenie dla ukierunkowania dalszych poszukiwań na temat Syna Człowieczego i pozwoli może na — pewne przynajmniej — wstępne syntezy, które bardzo wzbogacą współczesną chrystologię.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Ks. Kazimierz ROMANIUK, *Powołanie w Biblii*, Katowice 1975, Księgarnia św. Jacka, s. 164.

Niewiele dotąd posiadamy prac mówiących o powołaniu chrześcijańskim-kapłańskim i zakonnym, chociaż temat jest tak samo aktualny, jak kiedykolwiek. Najbardziej jednak brakuje potraktowania powołania od samych podstaw: brakowało u nas dotąd studium omawiającego wezwanie Boże w Piśmie św. Łukę tę wypełnia z powodzeniem książka ks. prof. K. Romaniuka.

Przedstawienie powołania w Starym Testamencie rozpoczyna autor od omówienia zbiorowego wezwania Ludu Wybranego, które się ściśle wiązało z przymierzem między Bogiem a tymże ludem, zawartym przede wszystkim na Synaju. Lud stał się przez nie szczególną Bożą własnością, Ludem Świętym przeznaczonym do wykonania Bożych planów. Staje się on też uczestnikiem obietnic, których Bóg dotrzymuje, ponieważ jest wierny. Za niezachowanie praw, wynikających z przymierza, grożą sankcje, które nieraz spadają na naród, gdy przestaje pamiętać o swoich zobowiązaniach.

Powołanie społeczne w Starym Testamencie jest ściśle powiązane z powołaniami indywidualnymi. Autor poświęca im sporo uwagi przedstawiając wybitne postacie biblijne, które były wyraźnie przez Boga powołane, jak Abraham, Mojżesz, Jozue. Podczas gdy Abraham jest wzorem niezłomnej wiary w Boże obietnice, powołanie Mojżesza pozostaje przykładem powołania dramatycznego, zróżnicowanego, wielopostaciowego. W zadziwienie wprawia dialog między Mojżeszem a Bogiem, na który składają się ciągłe Boże wezwania i posłuszeństwo, a także opieranie się Mojżesza. Do kluczowych momentów w tym powołaniu należy objawienie imienia Bożego (Wj 3, 15). Tutaj na marginesie wspomnimy, że trudno zgodzić się z interpretacją autora, który powiada, że słowa „jestem, który jestem” określają Jahwe jako tego, do którego istoty należy istnienie. Wydaje się, że ta interpretacja, utrzymana w kategoriach greckiej filozofii, jest najmniej prawdopodobna spośród innych możliwych, o których zresztą autor wspomina. Te i inne powołania starotestamentowe pozwalają stworzyć pewien schemat literacki powołania: wizja Boga — nawiązanie dialogu z Bogiem, w którym powołany z zasady zgłasza swój sprzeciw — Bóg odpowiada obiecując pomoc — wyznacza zadania — w razie dalszego oporu wzywa do bezwzględnej uległości.

Powołania Nowego Testamentu analizuje autor w nieco innej konwencji. W przeciwieństwie do Starego Testamentu — daje tu pierwszeństwo powołaniom indywidualnym i szczegółowo mówi o powołaniu najpierw Jana Chrzciciela, a następnie uczniów Jezusa, o których ewangelie pozostawiły więcej danych (Jan, Andrzej, Szymon, Piotr, Filip, Natanael, Jakub, Lewi, Mateusz). Podobnie jak w Starym Testamencie, odnajduje tutaj autor schemat literacki i wyodrębniające się elementy konstrukcyjne: „Jezus przechodzi mimo, dostrzega lub znajduje kogoś, mówi — pójdz z mną; wezwany zostawia wszystko i idzie” (s. 74). Osobne zagadnienie stanowi powołanie Szawła oraz Sługi Cierpiącego i Maryi Matki Bożej, które autor — ze względu na wy-

jątkowe role, jakie odegrały te postacie w historii zbawienia, umieszcza w osobnym ekskursie. Na szczególną uwagę zasługuje też powołanie charyzmatyczne, które posiada charakter żywiołowy i spontaniczny. Mimo tego, nie ma w Biblii podstaw do przeciwstawienia charyzmatów strukturze hierarchicznej, gdyż stanowią one coś odrębnego w stosunku do różnych powołań, jak na przykład powołanie apostołskie.

Szczególnie ważny, ze względu na wnioski praktyczne, jest III rozdział II części pt.: *Konsekwencje moralne powołania*. Tutaj autor rozważa powołanie jako zobowiązujące Boże wezwanie, na które człowiek odpowiada swoim życiem. Powołanie mieści się w relacji: słowo Boże — odpowiedź wiary, obejmuje więc całe życie chrześcijańskie. Należy żałować, że autor nie rozwinął szerzej tego aspektu, gdyż posiada on dla moralności chrześcijańskiej istotne znaczenie, albowiem uwalnia ją od jednostronnie pojmowanej kategorii nakazu i zakazu. W związku z tym, ciekawe są sugestie autora dotyczące pełniejszego uwzględnienia idei powołania w teologii moralnej, nawet zbudowania na niej całego gmachu takiej teologii. Racje, które tutaj autor podaje, są bardzo przekonujące.

Otrzymaliśmy w ten sposób bardzo wartościowe studium dostępne szerokim warstwom ludzi, zainteresowanych teologią, i obejmujące całość zagadnienia. Cenne jest zwłaszcza ukierunkowanie praktyczne tego dzieła. Dzięki temu będzie ono wielką pomocą dla tych, którzy mają pomagać w budzeniu i rozwijaniu powołań kapłańskich i zakonnych, a także dla tych wszystkich, którzy będą chcieli głębiej zrozumieć i przeżyć swoje własne powołanie, nie tylko kapłańskie lub zakonne, ale również powołanie chrześcijanina świeckiego.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Christentum innerhalb und ausserhalb der Kirche, wydał Elmar Klinger, Freiburg—Basel—Wien 1976, Verlag Herder, s. 294.

Jeszcze w latach 60 postawił Karl Rahner, najpierw w swoich przemówieniach, a potem w artykułach, tezę o anonimowym chrześcijaństwie. Według niej, każdy człowiek, który nie poznał Boga ani Chrystusa przyjmuje, mimo to, i akceptuje swoje istnienie, angażuje się dla dobra w sposób bezinteresowny, spełnia wymogi prawa natury, czyni to pod wpływem łaski Bożej, afirmuje tym samym Chrystusa i wierzy w Niego w sposób ukryty. Dlatego też pozostaje chrześcijaninem, choć o tym nie wie, a więc chrześcijaninem anonimowym, który dzięki Chrystusowi będzie zbawiony. Teza ta wywołała żywą dyskusję i wysunięto przeciw niej wiele zarzutów, co zmusiło autora do uściślenia swoich wywodów w dalszych artykułach. Książka obecna, w której piszą teologowie katolicy i protestanci, a także wierzący i niewierzący filozofowie, podejmuje jeszcze raz zagadnienie, starając się ukazać jego bliższe i dalsze konsekwencje.

Autorzy artykułów przytaczają raz jeszcze zarzuty wysunięte przez teologów w pierwszej fazie dyskusji nad tezą Rahnera. Można je sprowadzić do następujących: teza zaciera prawdę, że chrześcijaństwo jest religią opartą na słowie Bożym w Chrystusie i stawia znak równości między chrześcijaninem, który się wyraźnie do Chrystusa przyznaje a tym, który tego nie czyni. Teza kwestionuje potrzebę wysiłku misyjnego Kościoła, gdyż jeżeli można się zbawić bez słyszenia o Chrystusie, to po co Go głosić i powodować zamęt w głowach ludzi, którzy mają już utrwalone przekonania oraz spokojnie je wyznają? Trzeci zarzut, wysuwany przez niechrześcijan: teza jest objawem imperializmu chrześcijańskiego, który pragnie wszystko, co dobre zaliczyć do własnego obozu.

Najobszerniej odpowiada na te zarzuty H. Fries, gdy stwierdza, że anonimowe chrześcijaństwo jest kategorią myślową przeznaczoną wyłącznie dla